

Stanowski nie zaprosi Brauna do „Kanału Zero”, bo się boi

26 lutego 2024

Krzysztof Stanowski niedawno wystartował z nowym projektem – „Kanałem Zero”. Znany dziennikarz lubi chwalić się bardzo dobrymi wynikami oglądalności, a ponadto często podkreśla, że „słucha” odbiorców, bo zaprasza gości, których ci odbiorcy sugerują w mediach społecznościowych. Ta zasada nie dotyczy jednak Grzegorza Brauna.



Stanowski ma świadomość, że gros odbiorców „Kanału Zero” chciałoby zobaczyć w programie na żywo posła Konfederacji Grzegorza Brauna. Dziennikarz nie zdecydował się jednak zaprosić polityka.

Jak przyznał, zdecydowała kalkulacja biznesowa. W rozmowie z Tomaszem Ćwiąkałą powiedział, że nie wiadomo, czy Braun nie powie, nie zrobi czegoś „nieodpowiedniego” na wizji, przez co Kanał Zero zostanie zbanowany lub co najmniej zostaną mu ograniczone zasięgi na YouTube. Stanowski twierdzi, że ze względów finansowych nie może sobie na to pozwolić, gdyż ma podpisane kontrakty reklamowe i przedsięwzięcie musi na siebie zarabiać. Wcześniej mówił, że Kanał Zero ma 1,6 mln zł miesięcznych kosztów.

Temat niezapraszania Brauna Stanowski rozwinął w rozmowie z portalem WirtualneMedia.pl. „Z tyłu głowy trzeba mieć treści, jakie mogą być wyrażone przez daną osobę, a mogą wpłynąć na zdjęcie kanału z YouTube czy jego demonetyzację. Polityka samego »YouTube« jest istotna, ale też nie przesadzajmy, że jakoś skrajnie niewygodna dla twórców” – powiedział.

„Nie wiem jednak, czy np. można zaprosić do nas youtubera Nitro, który otrzymał bana na tej platformie (dwa lata temu

otrzymał dożywotni zakaz – red.). Co do Brauna bałbym się, że znienacka wygłosi jakieś treści – tak jak znienacka odpalił gaśnice – które są całkowicie nieakceptowalne. Chociaż jak rozmawiałem z ludźmi z „YouTube” na ten temat, to jednak mówili, że w sytuacji gdy jest to pogląd wygłaszany przez gościa, a natrafi na kontrę ze strony prowadzącego, jest osadzone w większym kontekście, to nie jest wówczas zakazane – dodał Stanowski.

Z kolei we wcześniejszej rozmowie z Ćwiąkałą Stanowski zasugerował, że w razie czego z polskim oddziałem YouTube by się dogadał, ale oni z kolei muszą słuchać się głównej siedziby i gdyby przyszły odpowiednie polecenia z samej „góry”, to nic nie dałoby się zrobić.

Autorstwo: KM

Na podstawie: WirtualneMedia.pl

Źródło: NCzas.info